

Redakcja i administracja Adama Mickiewicza 4. Telefon 228. Otwarta od godz. 9 do 3.

(—) St. Grabowski.

Przeciwnie, przez obsadzenie wszy-

Legjoniści w armji polskiej stanowią grupę bardzo solidarną. Gdyby gen. Szeptycki chciał naprzykład „krzywdzić” oficerów z wojska rosyjskiego, albo przypuścić oficerów kawalerji, nie byłoby z tego powodu awantur w Sejmie, w prasie i na wiecach. Ponieważ „krzywdzi” legjonistów, więc mamy tą kwestję, w sposób nieprzystojny wywleczoną przed oczy całej gawiedzi. A taka solidarność oficerska, wykraczająca poza granice korpusu oficerskiego i opierająca się na względach politycznych, jest, zdaniem naszym, objawem w armji niezdrowym. Dlatego też przy czytaniu relacji o ostatniem posiedzeniu komisji wojskowej sympatje nasze są raczej na stronie gen. Szeptyckiego.

— W związku z ostatnimi zajściami w Niemczech, udali się do Berlina komisarze bolszewicy: Stuczka i Daniszewski, a także podobno i Radek, jak również poseł na Lotwie Arafow, który wyjechał już do Niemiec.

operetka O. Straussa.

Początek przedst. włoczn. punkt. o g. 8-uj

Za granicą.

Ciężka troska Francji.

Zakończony 30 września kilkudniowy wieki, piąty z rzędu, kongres narodowy „de nationalité”, odbyły w Marsylii, dał sporo tematu prasie francuskiej do rozmyślań, uwag i — bardzo zatroskanych rantów oka w przyszłość Francji i narodu francuskiego.

Kongres obradował głównie nad kwestją wyludnienia się Francji, nad kwestją niepospolitej wśród dzieci śmiertelności przy zmniejszającej się wciąż liczbie urodzin. Obradował też nad kwestją mieszkaniową, nad wyludnieniem wsi na korzyść miast, nad wzmagającym się upadkiem moralności publicznej, nad wieloma jeszcze kwestjami, które stanowiącymi bynajmniej „specjalności” Francji.

Wreszcie to samo powojenne rozprężenie, jakby wyjście z fasonu norm życiowych, wszędzie to samo komplikowanie się coraz cięższych warunków życia... Francja zaś w dodatku ma swoją fatalną kwestję ubywania Francuzów, wymierania, zanikania całego narodu, czemu oczywiście mordercza wojna ostatnia bynajmniej nie zapobiegła. Wręcz przeciwnie: pozostawiła po sobie straty dotkliwe, a nie do powetowania.

Przyjrzyjmy się kilku cyfrom dotychczasową sprawę ilustrującym.

Oto w roku 1801-ym liczyła Francja ludności 27.340.003 „dusze”, a w 1921 — 39.209.518. Zatem: przyrost! Bynajmniej! Obszar albowiem Francji wynosił w 1801-szym tylko 537.699 kilometrów kwadratowych, podczas gdy w 1921-szym (jak i dziś) terytorjum Francji pokrywa 550.936 kilom. kwadr.

Proporcjonalnie tedy, w stosunku do zajmowanego terytorjum ludność Francji — zmniejsza się stopniowo i stale.

Bezpieczeństwo to staje się bardzo jeszcze niepokojące w zestawieniu ze wzrostem ludności w innych mocarstwach Europy.

Tak oto ludność Anglii skoczyła od roku 1800 do dziś dnia z 16 milionów na 47 (okrągła cyfra); Włochy miały w 1800 tylko 18 milionów, dziś jest Włochów 38 milionów; w Niemczech, w 1840-tym było ludności 32.785.000, dziś w 1920-tym — 59.181.000.

Nie sięgając do teorii Malthusa, rozumieć dobrze każdy, że im ludzi na świecie więcej, tem ciśniecie na światło i tem żyć trudniej. Pewnik ten atoli bynajmniej nie przekreśla faktu, że im nas więcej, tem mniej liczebny, tem z samej natury rzeczy: słabszy. Masa to wielka rzecz! W walce o byt liczebność danego narodu waży niezmiernie wiele. Często sam fakt istnienia całych milionów ludzi należących do jednego narodu rozstrzyga kwestję prawa tak liczebnego narodu do samodzielnego istnienia na ziemiakim globie.

Kongres marsylijski stwierdził dalej niezbicie, że ludność wiejska we Francji topnieje, topnieje, topnieje — na korzyść miast. Stale, bezustannie, powoli odpływa do miast, a ponieważ ludność wiejska bez porównania słabiej rozradza się niż ludność wiejska, przeto i jedyna dotąd nadzieja, pokładana na przyroście francuskiej ludności wiejskiej — gaśnie.

Zapewne, zapewne — rozumują gazety paryskie — liczba nie jest przeciw wszystkim na świecie Bożym! Le nombre n'est pas tout dans le monde! Naród liczebnie nieduży lecz bogaty, jak mało który, w niepospolite zalety intelektu i

ducha, tegi i mądry, zdolny i pracowity, może dziś jeszcze, dzięki tej swojej wyższości — panować i rządzić. Elita wszędzie może imponować i świecić...! Lecz jakże łatwo może ją zalać masa, ordynarna, barbarzyńska masa! Przypomnijmy tylko sobie Grecję starożytną i Rzym i Bizancjum...

Z kart Historji bije od tych wiekopomych przykładów, godna ich tragizmu — nieśmiertelna melancholia.

Lektor.

Dalsze wywody Trockiego.

MOSKWA. 5. X. (A. W.) Wywiad Senatora Amerykańskiego Kinga z Trockim, który ukazał się niedawno w dziennikach, stanowi część prowadzonej przez nich rozmowy. Rozmowę tę należy uzupełnić wynurzeniami Trockiego w sprawie spłaty długów przedwojennych Rosji oraz w sprawie stosunków rosyjsko-amerykańskich. Trocki oświadczył, że Rosja płacić będzie dług zaciągnięty przez Rząd sowiecki, nie zamierza natomiast płacić długów zaciągniętych przez poprzednie rządy.

Plantatorzy Stanów Południowych w ubiegłym stuleciu uważali za niesprawiedliwe pozbawienie ich prawa własności niewolników, podobnie niejednemu wydaje się niesprawiedliwym, że Rosja sowiecka nie chce płacić długów carskich. Ale historia nie toczy się po drogach, wytkniętych przez roczniki prawa międzynarodowego. Możemy żałować tego, ale trudno — życie nie opiera się na zasadach prawnych wytworzonych przez naukę.

Na zapytanie, gdzie gwarancja, że będziemy spełniać zobowiązania zaciągnięte przez nas samych, odpowiem: w logice wypadków. Skoro zależy nam na podtrzymaniu zaufania tych, z którymi pertraktujemy, byłoby samobójstwem nie dotrzymywać zobowiązań zaciągniętych przez nas samych. Gotowi jesteśmy pójść na rękę poważnym firmom amerykańskim, które pragną nawiązać z nami stosunki, ale pod warunkiem, że transakcje jakie zawrzemy korzystne będą dla obu stron.

Wdzięczność jaką czujemy dla Ameryki za pomoc głodnym w Rosji nie ma tu nic do rzeczy. W handlowych stosunkach nie można się opierać na uczucie wdzięczności. Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 2 lat znajdowały się w okresie niebywałego rozkwitu życia ekonomicznego, po którym musi nadjechać jak zwykle depresja i kryzys. Ślady tego stanu rzeczy widać już dzisiaj. Aby uniknąć tego, Ameryka musi szukać nowych rynków zbytu.

Europa dzięki polityce Poincarégo skazana jest na długotrwały paraliż ekonomiczny. Zdolność konsumpcyjna Europy będzie się zmniejszać, a odrodzenie Rosji, któreby przyspieszyło konsumpcję produktów przemysłu amerykańskiego.

Natychmiast potrzebny

kierownik obznajomiony z pracą drukarską.

Zgłoszenia do Adm. „SŁOWA”

od godz. 9—11 ej.

Sytuacja w Niemczech.

Tworzenie się nowego gabinetu w Niemczech.

BERLIN. 4. X. (PAT). Po długich naradach i usiłowaniach doprowadzenia do kompromisu gabinet Rzeszy zabrał się późną nocą. Następnie Stresemann udał się do Prezydenta Rzeszy, aby złożyć dymisję całego gabinetu. Prezydent powierzył Stresemannowi misję utworzenia nowego gabinetu. Stresemann ma dążyć do utworzenia gabinetu mieszczącego.

Frakcja socjal-demokratyczna uchwiliła 61 przeciw 54 głosami odrzucić część ustawy o socjalnych i politycznych pełnomocnictwach dla kanclerza. Postanowiono również nie zgodzić się na żadne dalsze rokowania oraz uchwalono aby socjal-demokratyczni członkowie Gabinetu złożyli dymisję.

O utworzeniu nowego rządu wiadomo dotychczas jedynie to, że kanclerz Stresemann uchyla się od utworzenia rządu koalicyjnego, skłonny jest natomiast utworzyć gabinet fachowy o ograniczonej ilości ministerstw. Ministerstwa spraw zagranicznych i sprawiedliwości byłoby kierowane przez sekretarza stanu, zaś ministerstwa gospodarki, finansów i aprowizacji, kolei i poczt byłoby połączone.

W wypadku utworzenia gabinetu dziś będzie sejmowi natychmiast przedłożona ustawa o nadzwyczajnych pełnomocnictwach. Ponieważ do uchwalenia tej ustawy potrzeba większości dwóch trzecich głosów, a prawdopodobnie ustawa nie znajdzie większości, w takim razie nastąpi rozwiązanie parlamentu oraz dyktatura prawicowa.

System rządów na modłę Kahra miałby być rozszerzony na całe państwo. Stosunek do dyktatury w Bawarii ukształtował się w taki sposób, że obecnie wypadnie powziąć decyzję, czy też ma być stwierdzone faktyczne wyodrębnienie Bawarii od Rzeszy, czy też ma być rozszerzony system Kahra na całe Niemcy.

Partja demokratyczna postanowiła zaproponować prezydentowi Rzeszy rekonstrukcję gabinetu na podstawie koalicji wszystkich stronnic. W tym zamierze udają się przywódcy partji do Eberta.

Saksonja a Bawaria.

BERLIN. 5. X. (A. W.) W saskim dzienniku urzędowym ukazał się artykuł podkreślający niejednokrotne traktowanie Bawarii i Saksonji ze strony rządu Rzeszy. Podczas, kiedy Bawaria otrzymała generalnego Komisarza Cywilnego, do Saksonji przysłano jedynie Komisarza wojskowego, który działał nie porozumiewając się wcale z rządem saskim.

Artykuł wysuwa wątpliwość, czy rząd Rzeszy zdoła się na zdecydowanie i mocne stanowisko wobec Bawarii, jednocześnie zaś podkreśla, iż w stosunku do socjalistycznej Saksonji Berlin wykazuje zbyt wiele energii i pewnością siebie. Artykuł ostrzega Rząd Rzeszy, iż podobne stanowisko może jedynie podważyć antorytet Republiki w oczach mas republikańskich.

Sensacją dnia stało się oświadczenie komunistycznej partji Saksonji należącej do najsilniejszych ugrupowań politycznych Południowych Niemiec, w którym zgłasza ona gotowość wstąpienia do rządu saskiego pod warunkiem utworzenia proletariackich sotni i zmiany obec-

nego Ministerstwa obrony krajowej. Sojaliści zgodzili się na ten warunek.

Główny dowódca wojsk Saksonii zawiesił wszystkie saskie pisma komunistyczne z powodu obrazy Prezydenta Rzeszy.

Skład nowego gabinetu.

BERLIN 5 X. PAT. Skład Gabinetu: Sprawy zagraniczne Stresemann; Reichswehra i sprawy wewnętrzne Gessler; rolnictwo Oppel; finansowe Luther; praca Brauns; minister dla obsadzonych terytorjów Fuchs; teka sprawiedliwości nieustalona. Nowy gabinet przedstawi się w piątek Reichstagowi. W kołach politycznych uważają powyższy gabinet Stresemanna za nietrwały.

Sowiety nieudatnie naśladować Włochów.

HELSINGFORS. 4. X. (PAT.) W związku z zamordowaniem wiceprzewodniczącego granicznej komisji kontrolnej Lawrowa, oraz w związku z śmiertelną porażką członka komisji Łoszewa przez uchodźców zachodniej Karelji dnia 24 września b. r. nocą w pobliżu wsi Latvajacri, na rosyjskiej stronie, miejscowy przedstawiciel rządu sowieckiego p. Czernych oświadczył ministrowi spraw zagranicznych Vennoli, co następuje:

Rząd rosyjski uważa, iż Finlandja jest odpowiedzialna za ten mord i proponuje utworzenie specjalnej komisji rozjemczej z daleko idącymi pełnomocnictwami w celu schwywania morderców oraz wydania ich sądom rosyjskim. Jednocześnie rząd rosyjski żąda wniesienia sumy gwarancyjnej w wysokości 50 tysięcy rubli złotych przez Finlandję, jako odszkodowanie dla rodziny zamordowanego. Przedstawiciel rządu sowieckiego oświadczył przytem, iż rząd jego uważa incydent ten za poważny i wręcz potrzebuje przedsięwzięć energiczne kroki.

Na zapytanie ministra spraw zagranicznych stwierdził p. Czernych, iż mord został popełniony na terytorjum rosyjskiem przez obywateli rosyjskich. Wyrażając przeto ubolewanie z powodu zaszłych wypadków, minister spraw zagranicznych p. Vennola wypowiedział swe zdumienie z powodu podobnych żądań i gróźb rządu rosyjskiego, tembardziej, iż przedstawiciel rządu sowieckiego nie usiłował nawet stwierdzić tożsamości morderców ani tego, jakoby morderstwo było planowane po stronie fińskiej, rzekomo za wiedzą władz.

Wobec tego, że mord został popełniony na terytorjum rosyjskiem i przez obywateli rosyjskich, zdaniem ministra Vennoli, Finlandja nie ponosi za niego odpowiedzialności ani z punktu widzenia prawa międzynarodowego, ani na podstawie układów granicznych. Rząd fiński pragnie utrzymania spokoju na granicy.

W związku z przebywaniem na terytorjum Finlandji uchodźców z Karelji, korzystających z prawa azylu, minister Vennola wyraził nadzieję szybkiego wyjaśnienia całego zajścia przy obustronnej pomocy i przy rzeczowym traktowaniu sprawy, zgodnie z umową graniczną, istniejącą między Finlandją a rządem sowieckim.

KOBIETY XIX WIEKU.

PANI DE STAEL.

V.

Bonaparte wrócił właśnie z Włoch do Paryża, poprzedzony przez Książęwoza wiozącego sztandary zdobyte pod Lodi i Marengo, poprzedzony przez rozgłos fenomenalnego wodza i bohatera na miarę Fidjasza. Jasniała nad nim aureola geniuszu, sławy, rozumu, wspaniałomyślności, młodości, powodzenia. Wszystko wobec niego bładło i gasło. Był od niego: jakaś moc władzy, urok, tajemniczość.

Urokowi temu nie oparła się nawet pani de Staël. Powiadała, i słusznie, że była to jedyna kobieta, która śmiała przez lata całe wojować z Napoleonem, opierała mu się, którą nie tylko nienawidził, ale i której bał się. Ani słowa, w walce tej okazała pani de Staël dzielność niepospolitą a zwycięstwo, bądź co bądź, przy niej zostało. W walce z nią, w prześladowaniu jej brutalnym utracił Napoleon wiele ze swej majestatyczności, nie jedną okrył się śmiesznością i podnosząc panią de Staël do znaczenia potęgi godnej jego względów, sam

stworzył głośną na świat cały — „ofiara”.

Początek stosunku pani de Staël do Bonaparte nie zapowiadał późniejszych przejść burzliwych, oraz jej kampanji prowadzonej z taką pasją przeciwko „władcy Europy”. Bonaparte starała się pani de Staël ująć, podbić... njarzmieć; nie szczędziła kokieterii, ba, pochlebstwa. Są fakty dowodzące, iż marzeniem jej przez czas pewien było zostać... żoną Pierwszego Konsula! Cały ów plan atoli przysnął przy pierwszej dłuższej rozmowie z Korsykaninem o stalowych oczach. Nietylko nie skapotał go bujny potok wymowy pani de Staël, jej entuzjazm, jej egzaltacja, — ale o dziwo! — ją opuściły wobec niego zwykła przytomność umysłu i pewność siebie. Zapadła się gdzieś cała jej wymowa. „Par une sorte de prodige monstueux pour elle, il l'a reduite au silence”, — jak wyraża się Sorel. „Widziałam go nierzadko — wyznaje sama pani de Staël — i za każdym razem wprost trudno mi było oddychać w jego obecności”. Napoleon nie cierpiał kobiet zarówno egzaltowanych jak i politykujących. Ona starała się wciąż zbliżyć się do niego; on jej unikał. Płoszyła go. Początkowo niepokoiła go; rychło stała się dlań nieznosną. Z ostentacyjnym chłodem przy-

mował jej uprzejmość, zbijając ją z tropu słowami, w których suchość szła w parze apodyktycznością. Nienfność wzajemna przerodziła się rychło, na gruncie obu tych namiętnych natur — w nienawiść.

To też, gdy dokonawszy zamachu stanu, stał się Bonaparte w Rzeczpospolitej pierwszą personą, nie zdziwiło to bynajmniej panią de Staël. Wolałaby tylko widzieć na stanowisku tem — kogo innego, np. generała Moreau lub Bernadotte’a. Wszelakoż raz jeszcze spróbowała go usidlić. Bonaparte zdawał się łagodnieć. Dał nawet Constant’owi wcale intratną posadę, widząc, że tem dogadza pani de Staël. Constant natychmiast — przerzucił się do opozycji! Salon pani de Staël stał się podejrzany. Ukazało się jej dzieło „O literaturze w związku z instytucjami społecznymi”. Była to wielka apologja postępu oraz doskonalenia się ducha ludzkiego, postępu, zawiązanego swobodą społeczną i swobodą myśli. Książka zdawała się być napisaną ad usum Delphini, dla użytku i przestrogi... Pierwszego Konsula, którego jako potężną indywidualność wynosiła wciąż pani de Staël pod niebiosa, jednocześnie potępiając jego działalność polityczną, zmierzającą do tyranji. Wciąż nie opuszczała ją na-

dzieja zajęcia legalnego stanowiska bezpośrednio przy boku człowieka prawie już wszechwładnego, np. zostania oficjalną Egerją jego panowania nad Republiką, której idealny wizerunek stawiała mu właśnie przed oczy. Ale Bonaparte całkiem inaczej wyobrażał sobie przyszłość państwa swoje; nie było w nim miejsca dla departamentu egzaltowanego liberalizmu. Wspólnego nic nie mógł mieć z idealami pani de Staël. Rozeszli się tedy na zawsze. Salon jej, u szczytu swej świetności około roku 1802-go, stał się ogniskiem opozycji przeciwko Pierwszemu Konsulowi.

Pani de Staël jawnie już teraz życzy sobie... upadku Bonaparte’go nawet za cenę porażki wojsk francuskich. Pod przewodem takich mistrzów wymowy jak ona sama i Constant syją się z salonu przy ulicy Grenelle na cały Paryż tysiące epigramatów, docinków, żądliwości, wymierzonych przeciwko samemu Bonapartemu oraz jego adherentom; inscenizowane są manifestacje publiczne; salon przy ulicy Grenelle daje możne swe poparcie jenerałom zawistnym lub nieprzyjaznym, jak Moreau i Bernadotte... Bonaparte wie o tem doskonale, ale jeszcze jest cierpliwy. Czasem tylko

Obecna sytuacja, a reforma rolna.

W „Czasie” ukazał się świetny artykuł o reformie rolniej który poniżej w całości podajemy.

We wstępnym artykule „Czasu” z dnia 3 b. m. Nr. 221 zatytułowanym „Co robić” rozważa prof. Jaworski obecne położenie Polski i szczególnie naciska kładzie na sanację finansów. Konieczność trzeba wprowadzić równowagę budżetową, konieczne trzeba pomnożyć dochody i zwiększać oszczędności. Dalsze kontynuowanie obecnych błędów, straci nasze gospodarstwo społeczne w przepaść „Co robić?” zapytuje prof. Jaworski i podaje krótkie rady. Niewiadomo tylko, kto usłyszysz zapytanie, a co ważniejsze, kto je zrozumie. Dotychczasowe jednak doświadczenia odnośnie do bezwładności opinii publicznej polskiej nie uprawniają do zbyt dodatnich wniosków.

Bo oto wśród najobojętniejszego nastroju uchwalono ustawę z dnia 11 sierpnia 1923 o zakresie działania ministra reform rolnych i organizacji urzędów i komisji ziemskich, mimo, że do zakresu działania tego ministra, należy ni mniej ni więcej, jak tylko „przebudowa ustroju rolnego, tudzież regulowanie nowego ustroju rolnego”. Ustawie, która dotyka jednego z najtrudniejszych problemów gospodarstwa społecznego, nie poświęcili ani dzienniki, ani publiczność, ani członkowie ciała ustawodawczego większej uwagi, aniżeli setkom drobnych spraw urozmaicających życie publiczne w dzisiejszych czasach.

Prawdopodobnie także nikt nie zdaje sobie sprawy z tego, że powyższa ustawa nie jest przepisem o osobnym. W miejsce dawnej pośpiesznie wśród roku działającej ustawy z 15 lipca 1920 o wykonaniu reformy rolniej, ma być uchwalona nowa ustawa o parcelacji i osadnictwie, której projekt przedłożony już został sejmowi.

Odnośny druk Nr. 719 rozesłano posłom i senatorom. Dotychczas o nim nie jeszcze nie mówiono. Urywkowo wspomnieli o tym projekcie na zjeździe miast w Katowicach jeden z delegatów, a nie pozostawiając całej tej kwestii utonąć w gnieźmie milczenia. Żadnej wzmianki, ani w artykułach dziennikarskich, ani w konferencjach poselskich, ani nawet w kampaniach z powołanego zjazdu miast. Dopiero w numerze czwartkowym (z 4 października 1923) „Czasu” podano zwięzłą treść projektu.

Caly ustrój rolny Rzeczypospolitej polskiej od rąbieży zachodnich aż do kresów wschodnich, od Bałtyku aż do Karpat ma być przebudowany, setki tysięcy hektarów ma ulec wywłaszczeniu i przezwłaszczeniu, cały aparat władz ziemskich ma być puszczony w ruch dla wymyślenia i urzeczywistnienia projektów, dla wydoskonalenia tego ustroju, a w Polsce cicho. Zaprojektowano rzecz niezwykłej doniosłości, sięgającą w skutkach do najgłębszego dna życia narodu, przerażającą trudnościami, gotująca nawet wstrząszeniami, których młoda ojczyzna może nie wytrzymać, a w Polsce głucho o tem milczenie.

Rozesłano projekt tej reformy, której aktualność przekazał nam w spadku najazd hord bolszewickich, a której ujęcie w ustawie z 15 lipca 1920 było notorycznie złe i szkodliwe, a przecież żaden z posłów i senatorów nie starał

wywrze mu się sarknięcie w rodzaju: „Każdy kto z tą kobietą porozmawia, natychmiast gorzej o mnie myśli”. Ale oto i pada kropla ostatnia. Stary Neker, siedzący w Szwajcarii, wydaje broszurę piętnującą rząd Pierwszego Konsula. Były minister oświadcza publicznie, iż przez lat tyle to a tyle walczył przeciwko tyranii tłumów, a obecnie może sobie pozwolić na wystąpienie przeciwko tyranii pojedynczego człowieka. Tak, on sobie na to może pozwolić... ale Bonaparte nie może do tego dopuścić!

Półoficjalnie oświadczonego pani de Staël, iż „nastają umysły nie po myśli Pierwszego Konsula”. Ostrzeżenie wystarczyło. Pani de Staël zabrała się i wyjechała do Coppet.

Tam też niebawem otrzymała wiadomość o śmierci męża, z którym od roku 1798-go żyła w separacji. Była wolną. Constant mógł ją poślubić. Mógł — ale sama pani de Staël nie uważała za stosowne brać sobie do boku takiego — pana i władzę. Zbyt cenila niezależność, tytuł ambasadorowej, oraz nazwisko już wstawione. Nie nastawał też Constant — i pozostali tak w zawieszaniu między miłością a małżeństwem, zatruwając sobie w dalszym ciągu życie, a rozejść się niezdolni.

się zbadać, jakie obecny projekt ma wady, jakie przewiduje zmiany dotychczasowego stanu lub jak się przedstawia pod względem formalnym. Nie! — tylko wielka niewzruszona cisza, pomimo, że sejmowa komisja rolna już nad tym projektem obraca — w przyspieszonym tempie i podobno stara się przejść skrawki i tak już radykalny projekt rządowy.

A rzecz dotyka wszystkich. I wielką własność, która ma być sparcelowana, i bezrolnych, którym ma dać grunty, i miast, które mają otrzymać (a może stracić) sferę interesów, a także i średnią oraz małą, własność, która może być również wywłaszczona, gdy się ją posadzi o złą gospodarkę. Prawda, że nowy projekt ustawy o parcelacji i osadnictwie jest napisany bardzo ciętko, niejasno, niesystematycznie, że osobiście nie interesuje ani jednostek, ani partji, że dla dobrej jego analizy trzeba mieć wiele wykształcenia, dużo dobrej woli i ochoty do pracy, ale to wszystko nie usprawiedliwi tego milczenia. Sprawa reformy rolniej musi zająć opinię publiczną, musi stać się jeszcze aktualniejszą niż kilkoprocenowy dodatek urzędniczy, lub kurs akcji, albo wreszcie kronika policyjna. Nie wolno popadać w dalsze błędy z roku 1920, kiedy naprzód wydano ustawę, a potem ją ogólnie potępiono, czego efektem jest właśnie nowy projekt.

Jeżeli ustrój rolny całej Polski ma być przebudowany, to cała Polska musi głos zabrać i objawić swoje zapatrywanie. Najpierw należy dokładnie rozpatrzyć projekt, a potem go uchwalić, a nie postępować w kierunku odwrotnym, jak było dotychczas.

Głos „Co robić” nie powinien minąć bez echa. Powinien mu towarzyszyć również głos „Czego nie robić” i powinien zbudzić całe społeczeństwo z tego lunatycznego snu, w którym jest pogrążone. Trzeba zatrzymać i nad przepaścią, nad którą załaziło się w piątym roku po odrodzeniu, aby zdało sobie dokładnie sprawę z tego, co ma robić i czego mu robić nie wolno. W pierwszej akcji musi naród techną całą swoją energję, przed drugim musi się strzedz jak przed niewolą.

W niniejszym krótkim artykule nie rozpatrujemy szczegółów projektu, ale pragniemy przede wszystkim zwrócić uwagę ogółu na jego ważność i dodać tylko, że wspomniany projekt nie mówi nic o sfinansowaniu reformy rolniej, czy też „parcelacji i osadnictwa”. Ta sprawa ma być przedmiotem osobnej ustawy, której projekt już rząd podobno opracował. A przecież art. 10 konstytucji wyraźnie żąda, aby projekty ustaw, pociągające za sobą wydatki ze skarbu państwa, podawały sposób ich zużycia i pokrycia. Wprowadzając to sfinansowanie ma być przedmiotem osobnej ustawy, ale to ani nie odpowiada konstytucji, ani też wogóle nie jest właściwe z tego powodu, że rozdziela te — tak ściśle związane kwestje t. j. wykonanie reformy rolniej i jej sfinansowanie. Uchwalając więc powołany projekt, przesądza się niejako sprawę jego sfinansowania bez należytego rozważania tej kwestji. Innymi słowy, kwestja zawrotnych wydatków państwa usuwa się na dalszy plan, wytwarza się natomiast fakt dokonany i to wszystko wtedy, gdy z wszystkich ust wydiera się okrzyk: Oszczędź! Jakżeż brzmi to pytanie: „Co robić”, jak przedstawiają się pogłoski o sprowadzaniu zagranicznych doradców finansowych wtedy, gdy równocześnie projektuje się na koszt państwa wywłaszczenie na wielką skalę. Zaiste, wszelkie rady staną się frazesem, dopóki społeczeństwo nie zda sobie naprawdę sprawy z tego, czego mu robić nie wolno obecnie. Najwyższy zaś czas, aby zdało sobie sprawę z tego dzisiaj, gdy sejm uchwalic ma projekt ustawy o parcelacji i osadnictwie.

Nowelizacja ustawy o reformie rolniej jest rzeczą konieczną. Niechże jednak będzie dobrze obmyślana. Pośpieszne przeformowanie na komisji sejmowej projektu ustawy nie prowadzi do celu. Później rozpatrzony projekt da ustawę albo niewykonalną, jak poprzednio, albo jednostronną i złe rzecz załatwiająca. Jeżeli dla załatwienia mniej tylko ważnych projektów ustawowych, jak np. ustawy patentowej, zasięga się zdania znawców, to ileż właściwiej jeszcze należałoby to uczynić przy rozważaniu tak doniosłej sprawy, jak reforma rolna. Potrzebne są tu opinie towarzyszy rolniczych, sfer ekonomicznych i prawniczych. W żadnym jednak razie nie może być omawiana sprawa osadnictwa i parcelacji przed wniesieniem do sejmiku projektu ustawy o sfinansowaniu reformy rolniej. Jak wyżej wykazano, obie te sprawy muszą po myśli art. 10 konstytucji być traktowane łącznie. Stąd wnio-

sek, że projekt ustawy o osadnictwie i parcelacji należy wycofać z porządku dziennego sejmowej komisji rolniej, a projekt ustawy o sfinansowaniu reformy rolniej z porządku dziennego Rady ministrów.

Oba projekty powinny być przesłane do opinii znawcom ze sfer ekonomicznych, prawniczych, a dopiero po należytem ustaleniu tekstu obu projektów należy je przedłożyć łącznie ciałom ustawodawczym do uchwalenia. Może się to stać z tem mniejszą szkodą, że naprzód należałoby przeprowadzić sanację skarbu i doprowadzić budżet do równowagi, a potem dopiero i na tej właśnie podstawie wykonać i sfinansować reformę rolną, czy też jak się obecnie nazywa — parcelację i osadnictwo. N. E.

O los nauczycielek--emerytek.

Jest w Wilnie, przy ul. S. to Jakób-skiej Nr. 14, mały domek z ganeczkiem wychodzącym na ogródek warzywny, ocieniony starymi drzewami, pod których cieniem na ławkach, w letnie dni, spoczywają staruszki — nauczycielki. Ostatni to przytułek ich siwych głów, ostatni dach nad głowami, które wiek cały wysilały się na szerzenie w tym kraju wielce zabronionej wiedzy: nauki w mowie ojczystej.

Dziesięć tych cichych pracownic nie mając ani rodziny, ani wdzięcznych uczniów, schroniły się tutaj, by pod opieką Stow. Naucz. pol. dożyć w spokoju zasłużonych tych lat, które im pozostają. Każda ma nie jedno świadectwo zasług, niejedną list lub fotografię młodego żołnierza, którego wychowała Polsce na obrońcę, wiele wspomnień pracy w najcięższych warunkach.

KRONIKA

SOBOTA
6 Dział
Brunona
Jutro:
N. M. Panny

W. g. 6 m. 05. Z. g. 5 m. 10.

WILEŃSKA.

— Przyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej. Wjeżdżać będzie Prezydent Rzeczypospolitej rano 14-go b. m. do suto udekorowanego miasta. Specjalna podkomisja Komitetu przyjęcia energicznie krząta się około przyozdobienia ulic oraz sal w sposób godny uroczystej chwili. U wylotu ulicy Mickiewicza na plac katedralny stanie brama tryumfalna.

— Podczas bankietu na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej będzie wygłoszonych tylko siedem mów. Przemawiać będą: Delegat Rządu, gen. Rydz-Śmigły, prezydent miasta Bańkowski, w imieniu całej inteligencji pracującej dr. F. Dembowski, w imieniu rzemieślników i robotników jeden z robotników, w imieniu trudzącej się rolnictwem ludności wiejskiej prezes Al. Meyszłowicz, w imieniu robotników rolnych jeden z właścicieli.

— Strój wieczorowy nie będzie ściśle obowiązywał na raucie Prezydenta Rzeczypospolitej, aby nieutrudniać nikomu uczynienia zadość zaproszeniu. Byłoby atoli bardzo do życzenia, aby jaknajwięcej strojów wieczorowych, zarówno męskich jak damskich, znalazło się w pałacu wieczorem 14-go b. m.

— Obchód 9-go października, rocznica trzeciego odzyskania Wilna przez wojsko gen. Żeligowskiego będzie w tym roku święcena skromniej, jako przypadająca na dzień powszedni. Niemniej jednak odbędzie się w Katedrze o 10-tej nabożeństwo solenne z okolicznościowym kazaniem; obecni będą w prezbiterjum przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych; po nabożeństwie nastąpi defilada wojsk zgromadzonych przed katedrą.

W przeddzień obchodu, w poniedziałek o 7-mej wieczorem capstrzyk wojskowy zapowie rocznicową uroczystość.

Jak słyszeliśmy, magistrat ma wystąpić z postanowieniem święcenia rocznicy odzyskania Wilna stale odtąd w pierwszą niedzielę po 9-tym październiku.

Decyzji tej tylko przyklasnąć możemy.

— Posiedzenie Rady Miejskiej. Dn. 4 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którym uchwalono wnioski komisji finansowej w sprawie podniesienia już wprowadzonych dawniej podatków. Przedewszystkiem uchwalono wprowadzić dodatkowy podatek od lokali, w wysokości 300 proc. podatku pobieranego na mocy uchwały Rady Miejskiej z

Dziś, czegoż mogą pragnąć? Spokojnego kąta i strawy, trochę książek i małych rozrywek na jakie wiek pozwala. Czy nie jest jednym z najświetniejszych obowiązków społeczeństwa uprzyjemnić staruszkom życie, obdarzając czem kto może bardzo skromną kuchnią schroniska i zadawalniając niewielkie potrzeby weteranek — nauczycielek?

Pomoc dziesięciu staruszkom nie obciąża zbytnio budżetu społeczeństwa, a każdy, kto wspomni o latach młodości, kiedy światło wiedzy i mowy ojczystej otrzymywał od jednej z takich istot cierpliwych i pracowitych, będzie się czuł w obowiązku przyjścia pozostałym z pomocą.

Przez rok ubiegły od stycznia 1923 r. otrzymano 610 tysięcy ze składek w Słowie, Dzienniku Wileńskim i prywatnych, — 488.500 zostało wydane na mleko, którego staruszki bardzo potrzebują, pozostałe pieniądze przeznaczone na kupno mydła, reperację trzewików, kałoszy, ciepłą chustkę i t. p. drobiazgi.

Obecnie składki ustaly, a los weteranek nie poprawił się wcale, po dawnemu wszelkie ofiary mogące choć trochę poprawić bardzo skromną kuchnię schroniska lub zaspokoić codzienne potrzeby, jako to mydło, nici do szycia i t. p. będą z wielką wdzięcznością przyjęte. Z własności mleko i tłuszcz są za wielce pożądane. W roku zeszłym zwywał do składek związek katolicki Polek i polecił mi rozporządzanie temi pieniędzmi.

Niechże i teraz nie pozostają staruszki bez pomocy społeczeństwa! Składki na ręce niżej podpisanej przyjmie każda Redakcja, a może też bezpośrednio złoży ktoś ofiarę w naturze w samem Schronisku. Chodzi tylko o to, by społeczeństwo nie zapominało o starych kobietach, którym wiele zawdzięczamy.

Helena Romer-Ochenkowska.

dn. 5 sierpnia 1922 roku, dodatkowy ten podatek będzie obliczony w złotych polskich według relacji do uchwalenia podatku przez Radę Miejską i płatny w znakach pieniężnych obieg prawny w Państwie mających, przyczem o ile kurs złotego polskiego nie będzie peryodycznie ustalany przez Ministerjum Skarbu, Magistrat miasta Wilna ustalać będzie co tydzień z góry obowiązujący płatników, stosunek marki pol. do złotego polskiego na podstawie ostatnich notowań pożyczki złotej na giełdzie Warszawskiej, a w razie braku tych notowań na podstawie kursu franka Szwajcarskiego lub też ceny oznaczonej przez P. K. K. P. za jednostkę złota Unji Łacińskiej.

Następnie przyjęto dodatkowy podatek szkolny w wysokości 200 proc. podatku szkolnego, pobieranego na mocy uchwały Rady Miejskiej z dn. 19 października 1922 roku i 17 maja 1923 roku. Podatek ten będzie obliczony w ten sam sposób jak i poprzedni.

W końcu postanowiono podnieść wysokość kar, wskazanych w paragrafie 14 statutu podatku od widowisk do 10 mil. mk.

Do najwyższej stawki podniesiono podatek od patentu na spirytualja. Wreszcie uchwalono zwiększenie opłat meldunkowych do 40 tys. mk. i od miejscowych do 10 tys. mk.

— Z życia białoruskiego. Dn. 30 września odbyło się posiedzenie Białoruskiego komitetu narodowego.

Przewodniczący białoruskiego Klubu poselskiego, B. Taraszkiewicz wygłosił sprawozdanie o pracach posłów białoruskich w sejmie, w którym zaznaczył, iż tak b. rząd Sikorskiego jak i obecny, Witosa, odnosi się nieprzychylnie do żądań posłów białoruskich, domagających się zaspokojenia potrzeb ludności białoruskiej.

Na przyszłym posiedzeniu sejmiku białoruski klub wyłoży wniosek o autonomii, szkołach i obywatelstwie, który już został przez posłów białoruskich opracowany, jednak należy wątpić, czy wniosek ten będzie przyjęty, ze względu na wrogi stanowisko obecnej większości sejmowej. Wprawdzie pomiędzy kl. białoruskim, a polskimi partjami lewicowymi istnieją przyjazne stosunki, ale i z tej strony niema pełnego zrozumienia potrzeb białoruskiego bytu.

— Przyjazd przewodniczącego Komisji Oszczędnościowej. Przybył do Wilna i bawi tu od kilku dni p. inż. Ludwik Ramoń, przewodniczący Komisji Oszczędnościowej w Warszawie. Przyjazd p. Ramońa związany jest z zamierzonym przeprowadzeniem oszczędności w miejscowym Państwowym Zarządzie Lasów i Dyrekcji Olsbudy. W tym celu p. Ramoń bada warunki pracy, aby

przedstawić władzom w Warszawie projekt redukcji i oszczędności. Związane to jest z przeprowadzonym ogólnie planem oszczędnościowym rządu. (A. W.).

— W sprawie strajku dorożkarzy. Od kilku dni trwa w mieście strajk dorożkarzy, który dotkliwie daje się odczuwać mieszkańcom. Podłożem strajku jest rozporządzenie p. Komisarza Rządu, zobowiązujące dorożkarzy do otrzymania koncesji na prawo jazdy po mieście. Otrzymaniu koncesji towarzyszyło zobowiązanie się do zarejestrowania dorożki, uprawiania dorożkarstwa osobiście, wyjeżdżania na miasto w przepiślowej szapce, liberji, i posiadania uprząży krawaskiej. Ponieważ nabywanie uprząży oraz liberji pociąga za sobą zbyt wielkie koszty, p. Komisarz Rządu wyjął, że posiadanie liberji i uprząży nie jest koniecznym warunkiem otrzymania koncesji. Koniecznym jest tylko poddanie się rejestracji, zaopatrzenie się w numery oraz posiadanie latarni i czapek przepisowych. Kiedy się zakończy strajk, narazie nie wiadomo, ponieważ nie są prowadzone żadne pertraktacje z przedstawicielami związku dorożkarzy.

— Zbiórka na rzecz dzieci japońskich. W sobotę 6 b. m. odbędzie się na ulicach miasta, w restauracjach, cukierniach i t. d. zbiórka na rzecz dzieci ja-

pońskich. Niezależnie od tego szeregu pań, upoważnionych przez Komitet „Dzieci polskie” — dzieciom japońskim — uda się do różnych instytucji w celu zbierania ofiar. Na ulicach będzie sprzedawany znaczek. Również w tym dniu w szkołach powszechnych i średnich odbędą się odczyty z przeżyciami świetlnymi o Japonii jej życiu i f. d. (A. W.).

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (Lutnia). Dalsz poraz 8-my grany będzie „Irydjon” — Krasieńskiego.

W przygotowaniu „Dziwne wieści” i „Ich czworo” Zapolskiej. Reżyseruje p. Tatariewicz, a wykonawcami będą pp. Bohdanowska, Perzanowska, Jasieńska, Tatariewicz, Kurnakowicz oraz milusia Ninka Wilńska (Ich czworo), oraz pp. Wernikówna, Mojska, Jaroszeńska, Chojnacka, Śnieżkówna, Jaworska, Habrowska i Frenklówna (Dziwne wieści).

Premjera w poniedziałek.

— Teatr Wielki (na Pohulance). Dalsz premjera wystawionej z wielkim nakładem kosztów i pracy przepięknej opery Pucciniego pt. „Madame Butterfly”. Partję tytułową wykona p. Jędrzejewski, jej partnerem będzie p. Stepiński. Inna partję wykonają pp. Romanowski, Pastówna, Wraga i Detkowski. Kierownictwo muzyczne kap. J. Leszczyńskiego.

Orkiestrę znacznie powiększono: Jako koncertmistrza pozyskano p. Siedlerkę. Akt pierwszy urozmaica ewolucje baletowe, ukiada p. Morawskiego. Kostiumy i wystawa nowe, wykonane pod kierunkiem p. E. Kazimierewskiego. Jutro „Dokoła miłości”.

— Wieczór poetów wileńskich. Dziś o godz. 4-ej pp. zgodnie z zapowiedziami, odbędzie się pierwszy raz w Wilnie wieczór poetów wileńskich. Wykonane będą utwory pp. Haliny Zawadzkiej, Stefana Wierzyńskiego, Jerzego Wyszońskiego i Seweryna Odyńca. Z najciekawszych utworów wymienimy „Serce”, „Logika kobieca”, „Stareświecka kotysanka” (p. Zawadzkiej), „Lalka”, „Bimbolo”, „Lorigau”, „Smieszny strzypek” (p. Wierzyńskiego), „Samer czasu”, „Wielkie oczy”, „Jatmużna”, (p. Wyszońskiego), „Cud w atomomobilu”, „Topielec”, „Lekomotywa z Rimini” (p. Odyńca), które to utwory interpretowane będą przez pp. Jaroszeńską, Frenklówną i Sulimę oraz przez samych autorów.

KRADZIEŻE I WYPADKI.

— Podwójne samobójstwo. Dn 4 b. m. w hotelu „Wassal” (Wielka 96) w pokoju Nr 4 popełnił samobójstwo porucznik 1-go pułku piechoty legjonów Józef Ziembro oraz Aleksandra Nowak, zamieszkała przy ul. S. to Michalskiej Sładów, przesiekając sobie uławnioną. Samobójstwa popełnione wystrzałem z rewolweru w exaltację serca. Dalsze dochodzenie w toku.

— Złotokrytyk. Policja 7-go kom. zatrzymała nieletniego G. Sokółowa, który nie może wskazać miejsca swego zamieszkania.

TELEGRAMY.

Narady francusko-angielskie.

PARYŻ, 4. X. (PAT.) „Hawas” donosi z Londynu, iż ambasador francuski odwiedził wczoraj lorda Curzona. Była to pierwsza konferencja po rokowaniach

Baldwina z Poincaré, która ma szczególne znaczenie. O przedmiocie konferencji nie specjalnie nie ogłoszono, można jednak przypuszczać, iż dotyczyła ona poufnego exposé o położeniu zagranicznym, które to exposé ma wygłosić lord Curzon w piątek na posiedzeniu gabinetu.

Wzwanie do opuszczenia wód Bosforu. KONSTANTYNOPOL, 3. X. (AW) Komisarz do Spraw Zagranicznych zwrócił się do dowódcy floty amerykańskiej z żądaniem, aby flota amerykańska zgodnie z odnosnymi traktatami opuściła zatokę Konstantynopolską.

WARSZAWSKA GIEŁDA

urzędowa 5 października b. r.

Dolary	45.00
Przekazy: New York	45.00
Berlin	23.00
Paryż	23.00
Londyn	22.07 1/2 - 22.07 3/4
Wiedeń	6.00
Praga	14.00
Belgia	14.00
Szwajcaria	8.00
Węgry	0.09 1/2
Tendencja zwykła.	

Redaktor

Stanisław Mackiewicz.

Studnie wiercone artezyjskie

prognozy hydrologiczne, badanie gruntów, głębokie wiercenia aparatami mechanicznymi i ręcznymi.

DOSTAWA POMP. M. Łempicki i S-ka. Firma egz. od r. 1896.

Sosnowiec, Małachowskiego 26.

Adr. telegr. Sosnowiec—Łempicki.

Wykonujemy obecnie w Wilnie wiercenie. Przyjmujemy zamówienia. Szczegółowych informacji na miejscu udzieli przedstawiciel firmy inż. W. Matusiewicz od 8-go do 11-go b.m. Bank Wschodni (Wielka 96) od godz. 1-ej do 3-ej. Porozumieć się telef. Nr. 327.

B I L A N S

Wileńskiego Banku Rolniczo-Przemysłowego

na dzień 1-go września 1923 r.

CENTRALA: Wilno, Adama Mickiewicza Nr. 17.
I-szy ODDZIAŁ MIEJSKI, Wielka 73.

ODDZIAŁY:

w Warszawie, przy ul. Ossolińskich Nr. 1. (Hotel Europ.)
w Grodnie, róg Policynnej i Horodniczańskiej.

w miast. Głębockiem.

AGENCYJ:

w Staro - Święcianaach i w Dziśnie.

STAN CZYNNY

STAN BIERNY

NAZWA RACHUNKÓW.

Gotowizna w Kasie	1 237.066.545.61
Rezerwa w P.K.K.P.	285.200.800.—
Rezerwa w P.K.O.	7.732.530.20
5% obligi państwowe	11.781.769.—
6% Bony złote	78.727.538.—
8% poz. złota	4.339.200.—
Papiery %, własne	489.433.817.—
Weksle zdykontowane	1.150.062.294.—
Pozyczki terminowe	235.132.100.—
R-ki otwartego kredytu w tem udzielone gwarancje	2.415.425.354.—
R-ki lerowe osób i firm handl. przem. i innych	243.682.221.—
Korespondencje:	
Lero - Banki krajowe	212.861.500.—
zagranic.	123.251.665.—
Nestro - Banki krajowe	62.253.373.—
zagranic.	1.831.785.089.—
Nieruchomości	176.858.500.—
Koszty handlowe	3.282.182.002.30
Weksle protestowane i należności wątpliwe	2.600.000.—
Inkaso weksli	1.788.109.667.—
Rachunki z Oddziałami	1.261.408.797.—
Oddziałów z Centralą	457.432.348.—
Sumy przechodzące	2.252.779.247.—

25.208.142.422.71

NAZWA RACHUNKÓW.

Kapitał zakładowy	200.000.000.—
zapasowy ustawowy	25.416.362.66
Inne rezerwy	4.675.305.95
Wkłady terminowe	1.111.171.450.—
R-ki czekowe	5.711.469.598.—
Salda r-ków otwartego kredytu, lorumych i innych	312.246.258.—
Redyskonto weksli	771.500.000.—
Korespondencje:	
Lero - Banki krajowe	90.688.328.—
Nostre - Banki krajowe	506.068.974.—
zagranic.	681.904.349.50
Wierzytiele z tytułu gwarancji	5.055.800.000.—
Procenty i prowizja	3.874.795.421.60
Różni za inkaso	1.788.109.667.—
R-ki z Oddziałami	7.767.940.—
Oddziałów z Centralą	1.541.668.640.—
Różne	2.264.687.348.—
Pieniądze zagraniczne	608.203.995.—

25.208.142.422.71

Przetarg

na dostawę artykuł. żywn. dla szpitala.

Mnia 24-go października b. r. godz. 10-ta w lokalu Kierownictwa Rejonu Intendencji Wilno (ul. Wielka 23), odbędzie się nieograniczony przetarg na dostawę artykułów żywnościowych dla Szpitala Okrę. Nr. III w Wilnie na czas od I.X. 1923 r. do 30. IV. 1924 r. Bliższe informacje oraz wezwanie do składania ofert można otrzymać w Kierownictwie Rejonu Intendencji Wilno, Referat Żywnościowy (ul. Wielka 23), codziennie przez świat od godz. 10-tej do 13-tej.

Przetarg

na dostawę mięsa.

Dnia 22 października b. r. godz. 11-ta w Kierownictwie Rejonu Intendencji Wilno (ul. Wielka 23), odbędzie się nieograniczony przetarg na dostawę mięsa dla G. K. M. Wilno, Nowo-Wilejka i Podbrodzie na czas od 1-go listopada 1923 r. do 31-go stycznia 1924 r. Bliższych szczegółów co do ilości i jakości mięsa i ogólnych warunków dostawy udziela Kierownictwo Rejonu Intendencji Wilno, Referat Żywnościowy (ul. Wielka 23), gdzie również można otrzymać oryginalne wezwanie do składania ofert.

KAMIEŃ ŻÓŁCIOWY

Zmiękcza i usuwa bez bólu CHOLEKINAZA

H. Niemojewskiego Ataki w zupełności ustają.

OBJAWY: (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna, jak woda, język obłożony. Gorączka i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszce. Bóle i zawroty głowy. Silne zderewowanie. OBJAWY: (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — pasie, krzyżom i slega aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha, rozszerzanie żebra i parcie na kieszke stołową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przetrząs). Niekiedy wymioty żółcia, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Bliższych informacji udziela: Aptekarz fizjolog H. Niemojewski, Warszawa, Nowy Świat 5. Skład główny I. B. Segal, Wilno.

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach

Inspektor Kontroli Skarbowej I-go rejonu m Wilna.

Niniejszem podaje do wiadomości, iż od dnia 8-go października r. b. kancelarja jego została przeniesiona do domu Nr. 30 (dawniej 60), przy ul. Wielkiej i będzie czynna codziennie oprócz niedziel i dni świątecznych od godziny 9-ej do 11-ej.

p. o. Inspektora Kontroli Skarb. I rejonu
F. UMIASZOWSKI

W dniu 24 września 1923 r. w Wilnie

u. o. X kat. plas. OSTANÓWKO Sabina, z Kierownictwa Rejonu Intendencji Wilno, zgubiła legitymację osobistą, uprawniającą do 50 proc. zniżki kolejowej. Powyższą legitymację wystawioną została przez Dow. Okr. Korp. Nr. III Kwat. GI. za Nr. 140-22.

D-Pr Med.

D. Zeldowicz

Przyjmuje od 12-1-1-3-3 choroby kobiece, zięz szpazm, moczopłucne, syfilis i choroby. ul. Mickiewicza (t. 5-10 doleka) Nr. 24.

Kobieta-lekarka

D-Pr Szwarc-Zeldowicz

Przyjmuje od 12-1-1-3-3 choroby kobiece, zięz szpazm, moczopłucne, syfilis i choroby. ul. Mickiewicza (t. 5-10 doleka) Nr. 24.

Baczność!

Stali i duży zarobek mogą mieć ludzie inteligentni, przedsiębiorczy i mający stosunki. Szczegółowy udział administrator Słowa od g. 9-ej do 11-ej rano.

Pieniądze najkorzystniej i najwygodniej ulokować: wiadomoś Tow. Handl. Zastaw. S-to Michalski Nr. 1

KASZEL

najsilniejszy skutecznie le. Apicyn POLSKA Bronist. Każdaławicz Olszew ziemia Wileńska Konto czek. P. K. O. Nr. 100.372

Akuszerka z Warszawy udziela porad, Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46-3.

D-R. MED.

Kaz. Łukiewicz Choroby skórne i weneryczne przyjmuje od 4-7 po poł. ul. Mickiewicza 9. wejście z ul. Śniadeckich.

Dr. J. Bernstejn. chor. skórne, weneryczne syfilis i moczopłucne. 9-1 i 4-8, ul. Mickiewicza 28 mieszk. 5.

Dr. Marjan Mienicki Chor. weneryczne syfilis i skórne (leczenie szklan. słoncem górskiem) ul. Wileńska 34, m. 8. Przyjm. od 4-7.

Zgub. książkę wojskow. Jana Piotrowicza, wyd. przez P. K. U. — Wilno, oraz kartę domob. i metrykę, — uniwersał się.

Sprzedają się rasowe jamniki (małe) oraz wyżeł anglo-niemiecki. Dowiedzieć się: ul. Pańska 19, od 4-6.